Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok VIII. — Nr. 68.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

MARZEC

22

Niedziela

Dziś 21 Bened., Filom.
jutro 22 Katarzyny

Wschód słońca o g. 6 m. 27. Zachod o g. 5 m. 09. Długość dnia g. 10 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

Litwa prowadzi nową kampanię przeciw nam

Genewa. (AW.) Rząd litewski w obszernej depeszy zażądał interwencji Ligi Narodów, z powodu rzekomych ataków polskich posterunków granicznych na pograniczną ludność litewską. Rząd litewski utrzymuje jakoby oddziały polskiego korpusu straży pogranicznej w liczbie 300 ludzi przeszły linje demarkacyjną polsko-litewską. Rząd litewski prosi Ligę Narodów o interwencję i obronę litewskiej straży granicznej oraz o wydanie jeńców litewskich. W prasie francuskiej z powodu tej noty daje się zauważyć żywa kampanja litewska.

Nie tęga mina p. Sahma.

Gdańsk. (AW.) Wczoraj popołudniu wrócił z Genewy prez. senatu, Sahm, który zdał natychmiast sprawę z posiedzenia Rady Ligi Narodów. Robi on wrażenie przygnębionego rezultatami genewskimi. Ton sprawozdania odbijał od używanego dotychczas. Nie było mowy o żadnem zwycięstwie gdańskiem. Sahm skarżył się na tajną dyplomację francuską i angielską, która załatwiła wszystko za kulisami oficjalnych posiedzeń. Najprzykszejszym momentem — zdaniem prez. S. — jest pozostawienie w Gdańsku skrzynek polskich, aż do ostatecznej decyzji. Gdy zadecydowano na dzisiaj posiedzenie senatu, celem wysłuchania sprawozdania jego, znać było po nim wyraźne niezadowolenie, ze względu na ciężką sytuację, w jakiej stanie przed senatem gdańskim.

Organizacja Europy środkowo-wschodn.

Kraków, 21 marca.

(wś.) Zdanie sobie sprawy z istotnych postępów, jakie ustalają się w sferach politycznych Europy odnośnie bezpieczeństwa Polski i nienaruszalności jej granic zachodnich, utrudnia niezwykle kwestja pokutującego jeszcze protokółu genewskiego. Protokół ten został właściwie pogrzebany, ale dyskusja nad nim nie zeszła jeszcze z porządku dziennego, gdyż Francja oficjalnie przy nim obstaje.

Protokół genewski w praktyce nie oznacza żadnych gwarancyj bezpieczeństwa; jest on tylko mirażem. W gruncie rzeczy wejście lub nie wejście jego w życie w niczem nie zmienia stosunków w świecie międzynarodowym. Rozumie się pod warunkiem, że się protokółowi nie ufa; ale biada narodowi, któryby uwierzył w gwarancje bezpieczeństwa, przewidziane w tym protokóle!

Rząd Herriota we Francji podtrzymuje protokół, choć Francji on niczego nie zapewnia ani nie gwarantuje. Ale rząd ten obiecał swemu narodowi gwarancje bezpieczeństwa oparte na innych podstawach, niż te, na których budował Poincare. Te nowe podstawy zawiodły, a na ich rzecz zrezygnowano z okupacji Zagłębia Ruhry i zgodzono się na gospodarczą odbudowę Niemiec. W tych warunkach protokół genewski pozostał jako ostatnie oparcie dla lewicowych rządów w opinji publicznej.

Jest duże niebezpieczeństwo w tym nastroju opinji publicznej we Francji, której wzrok jest zwrócony na poszukiwanie bezpieczeństwa w protokółach czy paktach. Jest widocznem, że Anglja nie chce wogóle podpisywać żadnych układów odnośnie bezpieczeństwa Europy. Można się na nią za to gniewać, ale właściwie nawet poważnego zarzutu postawić nie można: cóż bowiem można zrobić państwu, które nie chce się wiązać? Ten to fakt niechęci Anglji do angażowania się próbują wygrać Niemcy, podsuwając żądnej gwarancji opinji francuskiej miraż paktu bezpieczeństwa razem z nimi.

Tu kwi istota niebezpieczeństwa dla Polski! I niebezpieczeństwo to nie ustanie zupełnie tak długo, dopóki myśl polityczna Francji nie wejdzie na drogę realnych konstrukcyj w zakresie bezpieczeństwa. Zapewnienia Herriota i prezydenta Doumergue'a dane naszemu ministrowi spraw zagranicznych są zapewne nadzwyczaj ważne, ale właśnie potrzeba tych zapewnień zachodziła tylko dlatego, że myśl francuska ciągle jeszcze grzęźnie w niebezpiecznych nastrojach. W tych nastrojach grzęźnie też w znacznej części polityczna myśl polska reprezentowana przez min. Skrzyńskiego.

Pacyfikację Europy budować trzeba na realnych podstawach, szeregując te wszystkie siły, które są zainteresowane w obecnym układzie politycznym Europy. Niewątpliwie dwie są takie główne siły: to Francja i Polska. Stąd **sojusz między temi państwami jest najcenniejszym podstawowym czynnikiem zachowania Traktatu Wersalskiego i ustalonych w nim stosunków.** Polska musi strzedz pilnie, aby wartość tego sojuszu nie została w niczem pomniejszona.

A pomniejszyłby wartość tego sojuszu podpis Francji pod jakimkolwiek układem, choćby gwarantującym nienaruszalność naszych granic, o ileby ten układ, czy pakt obejmował Niemcy. Oświadczenia min. Skrzyńskiego świadczą, iż fakt ten całkowicie rozumie i dlatego w tym względzie jesteśmy w pełni uspokojeni.

A teraz przejdźmy do innych sił, które mogłyby również intensywnie współdziałać w podtrzymaniu istniejącego status quo w Europie. Tu zwrócić przedewszystkiem musimy uwagę na Jugosławję i Włochy. Jest nadzwyczaj charakterystycznem, że najmocniejszy głos ostrzegawczy wobec propozycji niemieckich paktu gwarancyjnego zabrzmiał w Jugosławji. I jest ważnem, że głos ten odezwał się natychmiast po ujawnieniu się zamiarów niemieckich: „Przyszła wojna — oświadczył półurzędowy organ Jugosławji „Samouprawa", rozpocznie się na wspólnym froncie Wisły. Jeżeli ten front załamie się, to pociągnię to za sobą załamanie się również i frontu zachodniego. W dalszej fazie napór niemiecki zwróci się i na Bałkany. Front Wisły jest również frontem Jugosławji".

Jest to enuncjacja tak silna, że nie wymaga żadnych komentarzy. Równie zdecydowane głosy rozległy się we Włoszech. Senator Szancer napisał w głównym organie faszystowskim „Giornale d'Italia", że propozycje niemieckie prowadzą do wojny, a w dniu wczorajszym zanotowaliśmy głos neapolitańskiego organu faszystowskiego „Mezzogiorno", że „**granica nad Wisłą będzie miała większe znaczenie, niż granica na Renie.** Należy więc uniknąć niebezpieczeństwa wojny nad Wisłą".

Numera świąteczne

P. T. Panów kupców zawiadamiamy że dnia 4-go kwietnia wydajemy olbrzymi numer reklamowy na Święta, w którym obok bogatej treści polecać będziemy Publiczności przed zakupami świątecznymi towary. Drugi numer świąteczny wydamy 12-go kwietnia.

Aby uniknąć wszelkich reklamacji prosimy WPanów kupców o wczesne nadsyłanie nam ogłoszeń tak abyśmy na czas mogli zamówieniom nadążyć.

Administracja
„Gońca krakowskiego"
Dunajewskiego 7.

Czyż powyższe głosy jugosławiańskie i włoskie nie są całkowicie bliskie naszemu przekonaniu, że Polska jest podstawą gmachu politycznego, ustalonego w Traktacie Wersalskim? Czyż w konsekwencji tego nie narzuca się konieczność zgrupowania sił, pojmujących jednakowo rolę frontu Wisły? Czy w tem nie zarysowują się **zręby organizacji Europy środkowej** jako drugiego, obok sojuszu francusko-polskiego, podstawowego czynnika konsolidacji Europy na zasadach status quo Traktatu Wersalskiego?

Rozumie się do Polski, Włoch, Jugosławji musi być dołączona Czechosłowacja. Ale związek tych państw musi być traktowany niezależnie od reminiscencji dotyczących protokółu genewskiego. Bo gdy traktujemy go w powiązaniu z protokółem, to widzimy w nim odstępstwo od tegoż na rzecz „układów regjonalnych" proponowanych przez Anglję. Rozumie się nie do przyjęcia dla Polski jest układ obejmujący państwa środkowej Europy i drugi układ obejmujący państwa Europy zachodniej, a w ich liczbie Francję razem z Niemcami. Takie układy byłyby sprzeczne z istotą sojuszu francusko-polskiego.

Ale rzeczy przedstawiają się inaczej, gdy stajemy **na gruncie zgrupowania wszystkich sił zainteresowanych w utrzymaniu Traktatu Wersalskiego.** Jest jasnem, że wśród tych sił niema i nie może być Niemiec. Gdy się je bierze w rachubę w takim charakterze, to buduje się miraż lub żongluje oszustwem politycznem.

Zapytajmy na zakończenie, jaki może być stosunek Anglji do realnej konsolidacji Europy? Jeśli jest prawdą, że Anglji zależy na pacyfikacji Europy, gdyż chce ona mieć swobodę w polityce światowej, to można sądzić, że organizacja środkowo-wschodniej Europy, gdyby się stała faktem, byłaby w każdym razie ocenioną przez nią jako czynnik, z którym nie należy walczyć, a raczej wyzyskać. W Anglji istnieje niewiara, aby państwa, położone na wschód od Niemiec zdołały obronić swe granice przed naporem tychże. Dlatego opinja angielska skłonną by była je jakoś ugłaskać. Ścisła organizacja Europy środkowo-wschodniej czyniłaby potrzebę zaspokojenia niezdrowych apetytów zbędną. Konsolidacja Europy bowiem oparłaby się już wówczas na bardziej realnych podstawach, bo **na zjednoczeniu sił, uniemożliwiających destruktywne działanie sił burzycielskich.**

Przyjęcie ministrów Skrzyńskiego i Benesza w ambasadzie hiszpańskiej.

Paryż. (AW). **Ambasador hiszpański Quinones de Leon wydał wczoraj przyjęcie na cześć ministrów Skrzyńskiego i Benesza. Dzienniki podnoszą, iż rozmowa obu ministrów podczas przyjęcia w ambasadzie hiszpańskiej ma doniosłe znaczenie i przewidują żywą akcję dyplomatyczną. Minister Benesz kładzie duży nacisk na sprawy ekonomiczne, m. in. sanację Austrji dla przeszkodzenia połączenia Austrji z Niemcami.**

Komuniści straszą Polskę w razie skazania Łańcuckiego.

Warszawa. (AW). W związku z rozpoczynającym się dziś w Przemyślu procesem przeciwko posłowi Łańcuckiemu prasa komunistyczna w całej Europie rozpoczęła ponownie gwałtowną kampanję antypolską. W Paryżu organa komunistyczne zapowiadają zemstę na burżuazji polskiej we Francji, w razie wyroku śmierci(?) na Łańcuckiego.

Kamieniem w Nuncjusza papieskiego.

Warszawa. (AW.) **Z Kowna donoszą, iż nuncjusz papieski padł ofiarą ponownego zamachu ze strony Litwinów. Mianowicie niewyśledzony sprawca rzucił kamień duży do pokoju, w którym nuncjusz pracował przy biurku. Należy zaznaczyć, że stało się to mimo straży postawionej przed domem po ostatnich napaściach na reprezentanta Stolicy Apostolskiej.** (Fakt niesłychanych demonstracji i zamach na nuncjusza papieskiego zwrócą może uwagę kulturalnej Europy na poziom oświaty i moralności na Litwie kowieńskiej. Smutne zajścia w Kownie udowodnią może dyplomacji zachodniej, że Litwę nie można oceniać w obserwacji i słów litewskich delegatów w Genewie — trzeba się liczyć z tem, że poziom umysłów litewskich nie dorósł jeszcze do pojęć państwowości i że ciemnota narodu litewskiego może być przez rozmaitych agitatorów dla rozmaitych celów użyta.

Śmierć lorda Curzona

Polska Agencja telegraficzna doniosła wczoraj o śmierci lorda Curzona.

Nazwisko lorda Curzona wplata się ustawicznie w historję powojennej Europy. Georg Natanież Curzon of Kedleston nie był w polityce zagranicznej Anglji wybitną indywidualnością. Człowiek ogromnej wiedzy, pierwszorzędny znawca stosunków w Azji, szczególniej Indji poddawał się łatwo wpływom premjerów rządu. Pamiętamy doskonale czasy gabinetu Dawida Lloyd George'a, w którym lord Curzon piastował tekę ministra spraw zagranicznych. Idąc wówczas po linji wytyczonej przez Lloyda George'a, lord Curzon starał się możliwie jak najbardziej zwęzić granice Polski na wschodzie. Linja Curzona nie była właściwie indywidualnym pomysłem zmarłego, łączyła się ona ściśle z przyjazną polityką Lloyda George'a wobec rządu Sowietów. Dowodem tego stanowisko lorda Curzona w konserwatywnym gabinecie Baldwina; — widząc zmianę kursu polityki angielskiej, lord Curzon uznał w tym gabinecie zupełną słuszność naszych granic wschodnich, odstępując z lekkim sercem od poprzednio wytyczonej pod dyktandem Lloyd George'a linji.

W obecnym gabinecie Baldwina lord Curzon był najgorętszym zwolennikiem antysowieckiej polityki W. Brytanji. Jako były wicekról Indji zdawał sobie lord Curzon doskonale sprawę z niebezpieczeństwa jakie grozi Anglji wobec bolszewickiej propagandy komunizmu w Azji.

Chwiejność lorda Curzona w polityce europejskiej tłumaczyć można również i tem, że mało orjentował się on w stosunkach europejskich, doskonale zaś w stosunkach kolonjalnych.

Lord Curzon urodził się 11 stycznia 1859 w Kedleston. Karjerę parlamentarną rozpoczął w roku 1886. Bezpośrednią przyczyną śmierci lorda Curzona było ostre zapalenie nerek.

CHAMBERLAIN NIE CHCE ZŁOŻYĆ OŚWIADCZEŃ PRZED PARLAMENTEM W SPRAWIE NIEMIECKIEGO PAKTU GWARANCYJNEGO.

Londyn. (AW). Chamberlain po powrocie z Paryża zjawił się w parlamencie i zapytany przez posłów o niemiecki projekt paktu bezpieczeństwa odpowiedział: Niemiecki projekt znajduje się w takim stadjum, które nie może być jeszcze zakomunikowane parlamentowi. Projekt niemiecki zakomunikowano mi w najściślejszem zaufaniu. Celem projektu jest właściwie chęć wysondowania możliwości. Zamierzam sprawę paktu omówić w ogólnej formie w najbliższym tygodniu. Wymiana zdań nie doszła jeszcze jednak tak daleko, abym mógł dokładnie i szczegółowo podać jaką formę nada rząd niemiecki swatecz nie swoim projektom. Dokładne omówienie projektu może w danej chwili narazić dalszy przebieg rokowań na szkodę, gdyż rokowania znajdują się w stadjum początkowem.

URLOP KRÓLA ANGIELSKIEGO. — RZĄDY KS. WALJI.

Paryż. (AW). Angielska para królewska przejechała wczoraj przez Paryż w drodze nad morze Śródziemne. W Genui para królewska wsiądzie na okręt i uda się na Sycylję. W Londynie zastępuje króla książę Walji, który wydał onegdaj wielkie przyjęcie. Obecnym był na nim również poseł polski Skirmunt, z którym książę Walji rozmawiał dłużej, wypytując się o stosunki w Polsce.

---ooo---

ANGLIK Z BERLIŃSKIEGO MAABITEN DOPROWADZIŁ DO KRWAWYCH ZAJŚĆ W HALLE.

Berlin. (AW.) Śledztwo w sprawie znanych wypadków w Halle wykazało, iż bezpośrednią przyczyną zajść było przemówienie delegata angielskiego partji komunistycznej. Oficer policji zrozumiał instrukcje władz w ten sposób, że nie wolno mu było dopuścić do przemówienia żadnego delegata zagranicznego i wobec tego nakazał salę opróżnić. Okazało się przytem, że delegat angielski nie jest Anglikiem, lecz Niemcem, który długie lata zamieszkiwał w Anglji, a obecnie z polecenia międzynarodówki miał wygłaszać przemówienia na wiecach w Europie, gdzie udaje Anglika. Prezes policji w Halle został odwołany, funkcje jego objął szef policji politycznej z Berlina.

---ooo---

Litwini rąbią lasy polskie.

Wilno. (PAT). Delegatura rządu Wilnie zaalarmowana została przez starostwo wileńsko-trockie, że nad odcinku IV kompanji policji granicznej pod miejscowością Podgaje gminy Mejszagolskiej, litewska straż graniczna wtargnęła na terytorjum polskie, przystępując do wycinania i wywożenia drzewa z polskiego lasu państwowego. Równocześnie zauważono na tym odcinku nagromadzenie znaczniejszych sił litewskich. Na zarządzenie delegata rządu wysłany został na miejsce zajścia zastępca starosty p. Łukaszewicz celem porozumienia się z komendantem straży litewskiej i spowodowania niezwłocznego zaniechania wyrębu lasu oraz wycofania straży litewskiej na terytorjum litewskie. Po przybyciu do Podgaja p. Łukaszewicz stwierdził obecność na naszem terytorjum znaczniejszego oddziału straży litewskiej w sile 100 ludzi uzbrojnych w karabiny maszynowe. W rozmowie z p. Łukaszewiczem komendant oddziału litewskiego oświadczył kategorycznie, że zajętego terytorjum nie opuści i że ma rozkaz swej zwierzchności użycia broni. Niezwykła arogancja dowódcy litewskiego zakrawała na wyraźną prowokację. Postawiona przez p. Łukaszewicza propozycja co do powierzenia zbadania sprawy obustronnej komisji została przez Litwinów odrzucona. Wobec tego postępowania komendanta litewskiego IV kompanja naszej policji granicznej została wzmocniona przez dodatkowy oddział policjantów w sile 40 ludzi. Dnia 17 marca rano obecny na miejscu p. Łukaszewicz zarządził wzmocnioną obsadę bezprawnie zajętego przez straż litewską odcinka. W czasie obsadzania zostało przytrzymanych na naszem terytorjum 3 funkcjonarjuszów straży litewskiej, reszta zaś oddziału litewskiego wycofała się na własny teren. Po dokonaniu wzmiankowanego obsadzenia przez naszą policję, komendant straży litewskiej wyraził gotowość spowodowania przyjazdu na miejsce zajścia naczelnika powiatu wilkomirskiego dla polubownego załatwienia zajścia. Przyjmując to oświadczenie do wiadomości p. Łukaszewicz zarządził zwolnienie zatrzymanych funkcjonarjuszów litewskiej straży granicznej. Tegoż dnia o godz. 16.20 przybył na omawiany odcinek naczelnik powiatu wilkomierskiego, który łącznie z p. Łukaszewiczem dokonał oględzin terenu i stwierdziwszy, że wyznaczona uprzednio linja patrolowa pozostawia zakwestjonowany przez straż litewską teren po stronie polskiej, wydał litewskiej straży granicznej polecenie ścisłego przestrzegania tej linji, poczem odwołany został oddział policji, przybyły dla wzmocnienia naszej kompanji granicznej. W ten sposób zajście, wywołane bezprawnem wtargnięciem oddziału litewskiego na nasze terytorjum zostało zlikwidowane. Dodać należy, że przed kilku miesiącami ze strony litewskiej straży granicznej czynione były próby rąbania lasu na tym odcinku. Wówczas jednak na skutek protestu naszej państwowej straży leśnej i organów administracyjnych straże litewskie zaniechały wyrębu.

Dodatek do uposażeń wojewodów.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 bm. Minister spraw wewnętrznych na podstawie Rady Ministrów zawiadomił wojewodów, że został im przyznany dodatek do uposażenia. Wojewodom w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie oraz komisarzowi rządowemu w Warszawie przyznano 1000 punktów uposażenia, co wynosi około 450 zł., a pozostałym wojewodom po 800 punktów, około 360 zł. Uchwała obowiązuje od 1. stycznia 1925 r.

NA FALI DNIA.

„Poważne“ ideę. — „Demagogja lewicowa p. St. Grabskiego“. — Sen o „zatargu czesko-węgierskim“. — Lodowe zamki „Czasu“. — Wyzwoleńczy ferment. — Rozbita i szklanka i takt pos. Sanojcy.

Kraków, 21 marca.

„Głos Narodu“, jako organ „katolickiej partji walczy o wysoką ideę...“ uposażenia księży. Walka o tę „ideę“ jest włamywaniem się do otwartych drzwi. Trzeba przyznać, że zbyt wiele energji wkłada tu „Głos Narodu“ w tę jasną sprawę, choć w szeregach źle uposażonego duchowieństwa (szczególnie na wschodzie) bodaj czy nie większość nie jest bynajmniej uważona na „demagogję lewicową(!) pana St. Grabskiego“, jak to się pięknie wyraża chadecki organ.

Ataki „Głosu Narodu“ na St. Grabskiego stoją mniej więcej na poziomie podjazdowych wycieczek:

„zwyciężała demagogja. Nie ustrzegł się jej przedewszystkiem sam delegat rządu, pos. St. Grabski“.

albo:

„Nie ustrzegł się demagogji lewicowej pan St. Grabski także przy traktowaniu sprawy „bracchii saecularis“.

A wreszcie:

„Podziwiać trzeba śmiałość zaiste p. Grabskiego, kiedy mówi o — nieuzasadnionych narzekaniach duchowieństwa! Nawet p. Czapiński bowiem, który — jak wiadomo — nie jest obciążony odpowiedzialnością zawierania konkordatu, złożył oficjalne oświadczenie na komisji, że „się nie sprzeciwia polepszeniu bytu duchowieństwa“, dając tem do zrozumienia, że skargi duchowieństwa są uzasadnione! P. St. Grabski zaś, który dźwigać będzie wobec historji odpowiedzialność za ułożenie warunków pracy duchowieństwa, jest zdania, że — wszystko w porządku, że duchowieństwu zapewniono należne uposażenie“.

Jest to najwyższa idea „Głosu Narodu“ w problemie idei katolickiej!... Na szczęście Papież położył nacisk na inne sprawy! Nie mamy nic więcej w tej sprawie do powiedzenia!... Reszta się sama do głowy ciśnie...

O „planach dra Benesza“, jeszcze nikomu zresztą nieznanych, już pisze **„Czas“**: przedstawiwszy „dokładnie“ treść projektu czechosłowackiego, dodaje:

„Tak, zdaje się(!), wygląda plan dra Benesza na podstawie dość skąpych wiadomości, jakie o nim przenikają“.

Gdzieindziej zaś:

„Natomiast wydaje się(!), że wygląda ono nieco inaczej“.

Albo:

„Jeśli(!) taką jest myśl Benesza (a zastrzegamy się, że oficjalnej informacji dotąd nie ogłoszono), to już na pierwszy rzut oka jest widoczne...“

i tak dalej i tak dalej!... Jeśli — zdaje się — zapewwne — może — w każdym razie!... I poco to w poważnym dzienniku? Już tu i ówdzie wyczytać można o co jednak chodzi!... *Rzekome* plany Benesza stworzenia paktu arbitrażowego z Polską

„wprzągałyby nas w rydwan polityki czeskiej i odbierałyby nam wszelką swobodę ruchów, zwłaszcza w sprawie czesko-węgierskiej“.

Hier ist der Hund begraben!... „W razie zatargu czesko-węgierskiego“. Polak Węgier — dwa bratanki, — ładna to tradycja, ale w razie zatargu czesko-węgierskiego (o którym się śni zresztą komuś tylko w „Czasie“) możemy z sympatycznym wdziękiem patrzeć z któregoś ze szczytów tatrzańskich na wojenne harce w szerokiej dolinie węgierskiej — ale nic więcej!... Ani nas to ziębi ani grzeje!... Niczem nie możemy być „wiązani“!... Węgrów zaś nie poprzemy, bo żadnego w tem interesu dla Polski niema!...

A tymczasem w „Wyzwoleniu“ widok godny!... Tylko patrzeć, jak drzazgi polecą w cztery strony świata!... Wesołe to, ale i smutne!... Smutne, bo

„Na życiu sejmowem — jak pisze **„Gazeta Warszawska“** — odbija się ten wewnętrzny stan Wyzwolenia bardzo ujemnie. Nigdy nie można przewidzieć, jakiemi drogami pójdzie to stronnictwo. Można się nie zgadzać z PPS., można jej mieć wiele do zarzucenia, lecz poltiycznie jest to wielkość stała, siła, której działanie można przewidzieć i obliczyć. Wyzwolenie natomiast jest czynnikiem anarchji sejmowej i przyczyną przypadkowości w życiu Sejmu. Z punktu widzenia zdrowia tego życia i skuteczności pracy sejmowej byłoby przeto rzeczą bardzo pożądaną, by się raz wreszcie ta sytuacja wyjaśniła“.

Wesołe zaś, bo wyzwoleńczy ferment

„może mieć następstwa pożyteczne, jeśli doprowadzi do wyjaśnienia sytuacji, do zróżniczkowania się tej mgławicy parlamentarnej, jaką jest Wyzwolenie. Mówimy to bez złośliwości i bez zawziętości partyjnej“.

Na razie sytuacja się gmatwa!... Co tylko najszlachetniejszego w Wyzwoleniu — kłóci się bardzo zaciekle!... Obrazki z „kongresu“ są więcej niż wesołe:

„Po otwarciu obrad prezes klubu, pos. Rudziński, wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że na kongresie nie miał zamiaru obrazić nikogo z członków „Jedności Ludowej“ (grupa posła Dąbskiego), a lapsus pod adresem posła Dąbskiego wypadł dlatego tak jaskrawo, że z powodu wrzawy nie mógł dokończyć rozpoczętej myśli. W każdym razie za ten zniekształcony frazes, który mógłby być źle zrozumiany, przeprasza pos. Dąbskiego. Następnie pos. Rudziński zaznacza, że walkę z posłem Dąbskim prowadził z pobudek ideowych. Tą drogą bowiem w jego rozumieniu należało ratować całość stronnictwa.

Składając to oświadczenie p. Rudziński był do tego stopnia zdenerwowany, że uderzył szklanką w stół, aż ta się rozprysła w drobne kawałki, obsypując zebranych. Wskutek podnieconego stanu przewodniczącego posiedzenie przerwano“.

Krzesła w powietrzu nie latały zapewne dzięki taktowi pos. Sanojcy. Kongres dowiódł, jak „żywą“ partją jest nasze „Wyzwolenie“. Zamiast jednej będziemy podobno mieli teraz w Polsce takich aż — cztery!...

Kl. Hr.

Związek L.-N. energicznie broni emerytów

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przedstawiciel Zw. L. N. pos. Zagajewski zainterpelował ministra kolei, jak rząd postanowił zachować się wobec zapadnięcia wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie mylnego interpretowania ustawy emerytalnej krzywdzącego bardzo emerytów. Podkreślił, że **wyrok ten ma znaczenie zasadnicze i rząd nie powinien czekać, aż tysiące takich wyroków zapadnie w Trybunale Administracyjnym, lecz obecnie już ustalić stosunek do wszystkich emerytów. Minister obiecał, że na przyszłym posiedzeniu udzieli w tej sprawie wyczerpujących wyjaśnień.**

W PRZEDEDNIU ZMIAN W RZĄDZIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. **W sobotę nastąpi cofnięcie przez Thugutta dymisji. Nominacja posła St. Grabskiego na ministra Oświaty oczekiwana jest w ciągu trzech dni t. zn. prawdopodobnie w niedzielę.**

WYSOKA WARTOŚĆ SREBRNYCH PIĘCIOZŁOTÓWEK.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. Minister skarbu przesłał do kancelarji Sejmu projekt ustawy w sprawie systemu monetarnego, zmieniającego rozporządzenie prezydenta Rzpltej o wypuszczaniu monet srebrnych wartości 5 zł. przez podwyższenie procentu srebra w wypuszczanych monetach pięciozłotowych. Zgodnie z projektem tej ustawy monety srebrne wartości 5 zł. wybijane będą ze stopu, zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 900 części srebra i 100 części miedzi. Waga monet 5-złotowych wynosić ma 25 gr. średnica 37 mm.

SPRAWY EMERYTÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. Podkomisja wyłoniona przez komunikacyjną komisję do spraw emerytalnych byłych funkcjonarjuszy kolei austrjackich pod przewodnictwem pos. Zagajewskiego postanowiła rozszerzyć zakres swego działania do omawianego całokształtu zagadnień wszystkich emerytów kolejowych.

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

(Policja ma przejść całkowicie na koszt rządu. — Do partji politycznej mogą należeć ludzie 18-letni. — Ordynacja wyborcza dla gmin.

Warszawa. (PAT.) 19 bm. Sejmowa komisja administracyjna przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy dotyczącej przełożenia na skarb państwa kosztów utrzymania policji państwowej, obecnie w 25 proc. opłacanej przez samorządy ziemskie i miejskie. W związku z tem, przyjęto rezolucję posła Kozłowskiego (Z. L. N.) wzywającą rząd do przedłożenia komisji szczegółowych propozycyj dotyczących źródeł dochodowych dla skarbu państwa na pokrycie powyższych wydatków. Komisja przyjęła dalej poprawkę senatu do noweli do ustawy o stowarzyszeniach obowiązującej w Małopolsce z tą różnicą, że odrzucono poprawkę senatu, że członkowie stowarzyszeń politycznych mają być pełnoletni, utrzymano natomiast tekst pierwotny, według którego członkami mogą być osoby powyżej 18 lat. Wreszcie komisja prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad art. 2 gminnej ordynacji wyborczej. Dyskusji nie ukończono.

AŻ TRZY STRONNICTWA BĘDZIEMY MIELI Z „WYZWOLENIA“.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 bm. Sytuacja w Wyzwoleniu nie zmieniła się, albowiem, jak to donosiliśmy wczoraj obrady klubu zostały przełożone na tydzień następny. Z rozmów jednakże z jednym z posłów tego stronnictwa wynika, że rozłam jest nieunikniony. Prawdopodobnie stronnictwo podzieli się na trzy grupy. Jedna najbardziej radykalna z Rudzińskim na czele, druga t. zw. radykalna inteligencja grupa najbardziej zbliżona do **Thugutta i trzecia grupa dawnych secesjonistów.**

NA WIECACH BYŁ WYMOWNY — W SĄDZIE MILCZY.

Przemyśl. (AW). W pierwszym dniu śledztwa przeciwko posłowi Stanisławowi Łańcuckiemu, oskarżony odmówił zupełnie odpowiedzi, nie broniąc się nawet wcale. Równeż przy zamknięciu śledztwa oświadczy, że admawia zeznań na znak protestu przeciwko wytoczeniu jego sprawy przed sąd uważając, że jest to akt zemsty politycznej. Oskarżonego mają bronić adwokat dr. Durac z Warszawy, dr Landau z Przemyśla i dr Woźniakowski z Krakowa. Zgłosiło się również do obrony kilku obrońców zagranicznych z Moskwy i Paryża, którym na zasadzie przepisów sądowych odmówiono prawa obrony. Przybył także dr Rosenfeld z Wiednia. Prokurator zażądał tajności obrad. Wniosek został przyjęty, wobec czego publiczność opuściła salę. Pozostało tylko trzech mężów zaufania. Po przeczytaniu generaljów, odczytano akt oskarżenia, poczem rozpoczęła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych.

DALSZE SZCZEGÓŁY O STRASZNYM CYKLONIE W AMERYCE.

Wiedeń. (PAT.) 20 bm. WBK. donosi z Berlina: Wedle ostatnich telegramów z Ameryki cyklon pociągnął za sobą o wiele więcej ofiar niż początkowo przypuszczano i liczba zabitych jest oceniona na 2000 zaś liczba ciężko rannych na 3000. Najsilniej srożył się cyklon w Stanach Illinois Missisipi. Południowa część stanu Illinois ma wygląd pola gruzów. „United Press“ donosi: Katastrofa cyklonu jaki nawiedził stany środkowe jest największą z wszystkich dotychczasowych, jednak wiadomości o tem jakoby zginąć miały dziesiątki tysięcy ludzi są nieprawdziwe. Cyklon rozpoczął się w punkcie położonym w okolicy Anapolis w stanie Missuri i popędził na olbrzymią równinę między Missisipi, na zachodzie a Ohio i Wabash na wschodzie. Odbył on drogę 400 km. z południowego zachodu ku północnemu wschodowi aż wreszcie zamknął w okolicy Princetown w stanie Indiana. Szerokość tornada wynosiła 75 km.

Na marginesie polsko-niemieckich rokowań handl.

(jż) Od 1 marca toczą się w Berlinie rokowania polsko-niemieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Rokowania te nie zostały przerwane, mimo głośnych propozycji niemieckich, zmierzających do zaboru naszych ziem zachodnich. Nie będziemy rozstrzygali kwestji, czy Polska nie powinna była podnieść tego momentu, ale zwrócić musimy uwagę, że w Niemczech rozległy się bardzo liczne głosy z żądaniem zerwania rokowań wobec tonu prasy polskiej, piętnującej propozycje niemieckie. W danym wypadku znów wyszła na jaw ta dziwna cecha umysłowości politycznej Niemców, którzy nigdy nie spostrzegają ohydy swoich posunięć, a wyrażają nawet szczere oburzenie, gdy brzydota etyczna ich polityki zostanie napiętnowana w sposób, na jaki zasługuje.

Gdy teraz wrócimy do kwestji rokowań handlowych, to powyżej przytoczony wypadek zachowania się Niemiec powinien nam uświadomić, że będzie im chodziło przy nich głównie o momenty polityczne. Ma to bardzo ważne konsekwencje, z których należy zdać sobie sprawę.

Stosunki handlowe polsko-niemieckie są dość ożywione. Nasz import z Niemiec wynosi ponad 30 procent naszego ogólnego importu; eksport zaś do Niemiec około 25 procent ogólnego eksportu Polski. Zapewne więc dałyby się uregulować tak wzajemne stosunki handlowe polsko-niemieckie, aby obie strony wyciągnęły stąd **rzeczowe korzyści.**

Jak jednak już widać z porównania powyższych procentów naszego importu z Niemiec i eksportu do Niemiec, korzyści nie są równe: Niemcy zyskują więcej. W rzeczywistości ta ich korzyść jest jeszcze większa, bo nasz bilans handlowy był bierny i stąd procent importu z Niemiec został obliczony od ogólnej sumy importu znacznie większej, niż wynosi ogólna suma eksportu. W cyfrach absolutnych import nasz z Niemiec reprezentował wartość około 400 miljonów złotych, podczas gdy eksport wahał się dookoła sumy 270 miljonów złotych.

Ale rzecz główna jest w tem, iż Niemcy chciałyby uzyskać przez traktat handlowy zupełny podbój Polski pod względem gospodarczym, zwłaszcza przemysłowym. Osiągnąć zaś to pragną zapomocą t. zw. **klauzuli największego uprzywilejowania.** Gdybyśmy się na to zgodzili, Niemcy w krótkim czasie zmonopolizowaliby nasz handel z zagranicą, wykluczając wszystkie inne państwa od współudziału w nim. Jak wiadomo, klauzula największego uprzywilejowania polega na tem, że kraj, któremu została przyznana, korzysta ze wszelkich zniżek celnych i ułatwień, jakie kraj, przyznający tę klauzulę, kiedykolwiek udzielił lub udzieli innym krajom. Jeśliby więc Polska przyznała Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania, to korzystałyby one z wszelkich ulg, jakich dajmy na to udzieliliśmy Francji w traktacie handlowym z nią zawartym.

Jest jasnem, że w takich warunkach Niemcy wykluczyłyby Francję ze stosunków handlowych z Polską. Coby zaś Niemcy mogły ofiarować wzamian za to nam? Czy zwiększyłyby swój import z Polski? Otóż tu trzeba jasno spojrzeć w oczy rzeczywistości. Niemcy posiadają na liście, obejmującej towary przez nich eksportowane około 4 tysiące pozycji — te wszystkie towary mała szanse wywozu do Polski. Co zaś wywozi Polska do Niemiec? Produkty rolnicze, węgiel, drzewo. Te pozycje trzeba zanalizować. Do niedawna Niemcy terroryzowały nas groźbą niedopuszczenia naszego węgla, zwłaszcza po 15 czerwca b. r. jako po dniu, w którym Niemcy nie będą już obowiązane do przyjmowania z Polski określonych kontyngentów węgla bez cła. Ta data niepokoiła nasz przemysł węglowy. Dziś już wiemy, że Niemcy choćby przyznały nam ulgi celne odnośnie do węgla, to i takby go nie importowały, bo mają własnego węgla poddostatkiem. Polska musi rozszerzyć pojemność swego rynku wewnętrznego dla zbytu węgla i pod tym względem zostały już poczynione starania, aby przez zastosowanie odpowiednich taryf kolejowych zwiększyć wywóz węgla w kierunku Gdańska i ziem wschodnich. Kwestja węgla przestała więc być narzędziem presji w rękach niemieckich.

Z kolei Niemcy pragnęły użyć jako środka nacisku groźby powstrzymania eksportu naszych produktów rolniczych. Zapowiadały wprowadzenie ceł agrarnych w stosunku do Polski. Ale i ta groźba zawiodła. Nasze sfery rolnicze zorjentowały się, że Niemcy tego środka użyć nie mogą, bo zawsze będą skazane na dowóz produktów rolniczych od najbliższych swych sąsiadów.

Pozostaje wreszcie do omówienia drzewo, które możemy eksportować nietylko do Niemiec.

Powyższa analiza naszego eksportu przekonywa nas, że klauzula największego uprzywilejowania byłaby korzystna tylko dla Niemiec. Ale należy uwzględnić jeszcze dalsze momenty, które nierównie więcej są miarodajne.

Niemcom przyświeca idea gospodarczej jedności środkowej Europy, której oni byliby wyłącznymi panami. Polska dziś jest za słabą, aby podjąć się organizacji gospodarczej środkowej Europy; przy obecnym naszym rozwoju przemysłowym Polska na gruncie takiej organizacji utraciłaby niezależność gospodarczą i stała się wassalem Niemiec. W dzisiejszym momencie musimy hołdować idei **samowystarczalności Polski.** Na rzecz tej idei musimy ponieść nawet ofiary w pewnych dziedzinach. Zresztą bez ofiar i wysiłków nie osiąga się niczego. W Polsce jest dużo ludzi o ograniczonych ambicjach nie własnych, bo te sięgają bardzo daleko, ale o małych ambicjach wtedy, gdy przedstawiają, reprezentują, lub wogóle działają w imię czy dla Polski. Horyzont takich ludzi jest wówczas bardzo ścieśniony. Niewiara w zdolność narodu polskiego do większych wysiłków zanadto już realistyczna. A właśnie w danym wypadku trzeba trochę idealizmu, który zresztą nie jest niczem innem, jak **realizmem na dalszą metę.**

Do czego prowadzimy konkretnie? Polska musi się zdecydować nawet na pewne ograniczenia na dziś, byle zapewnić sobie na stałe możność samodzielnego rozwoju gospodarczego. Taka idea musi być przewodnią dla kierowników naszej delegacji handlowej w Berlinie.

Powiedzieliśmy na wstępie, że Niemcy nie spuszczają z oka przy rokowaniach handlowych momentów politycznych. Jest to zwłaszcza oczywistem w ich żądaniu klauzuli największego uprzywilejowania w zakresie **osiedleńczym.** Konsekwencją takiej klauzuli byłby olbrzymi przypływ Niemców do Polski, niby to jako pośredników handlowych i komiwojażerów, a w gruncie rzeczy dla celów zgoła innych. Na niebezpieczeństwo związane z tym punktem kładzie silny nacisk prasa poznańska, która w zabiegach i fortelach niemieckich dokładnie się orjentuje. Czujność tej prasy usprawiedliwia okoliczność, że rząd niemiecki ciągle usiłuje uzależnić sprawę rokowań handlowych od ustępstw na rzecz Niemców w Polsce, a więc na rzecz kolonistów, podlegających likwidacji i optantów. Przed tem, przed za lewem Niemców nasze ziemie zachodnie pragną się bronić.

Słusznie, a cała Polska bronić się musi przed podbojem przemysłowym Niemiec, wysuwając pozytywnie **zasadę rozkwitu gospodarczego Polski na gruncie samowystarczalności.** Warunki naturalne do tego mamy, miejmy też i odwagę!

Skutki eksperymentów socjalistycznych w Alzacji i Lotaryngji.

Paryż. (AW.) Rząd francuski wysłał do Strassburga specjalną komisję z udziałem posłów celem zbadania na miejscu bezpośrednich przyczyn powstania strajku szkolnego, jak również przedsięwzięcia kroków celem likwidacji tego strajku. Dzienniki publikują w całości orędzie biskupa strasburskiego, który oświadcza, iż strajk szkolny jest wystąpieniem legalnem, nie stojącym w sprzeczności ani ze sprawą kanoniczną ani z nakazami Boga. Rozporządzenie rządu paryskiego w szkole wyznaniowej jest ręką wicą rzuconą Alzacji i Lotaryngji, która chce wiernie stać w swojej ojczystej wierze. Należy żałować że doszło do takiego konfliktu, ale winę całkowicie ponoszą krótkowzroczni politycy.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

28)

Tak minął Chilleurs-aux-Bois i Pithiviers i jechał dalej na Malesherbes i La Chapelle. Słoneczna kula przetaczała się zwolna ku zachodowi. Godziny płynęły nieprzerwanie.

Atoli już za La Chapelle natknął na pierwsze obozowiska regularnego wojska. Odtąd już wsie całe były pozajmowane na kwatery dla wiernych jeszcze Cesarzowi oddziałów. Raz po raz począł spotykać Jerzmanowski tłumy wałęsających się po gościńcu żołnierzy przeróżnych formacyj. Strzelcy piesi mieszali się z gwidami i eclaireur'ami, kirasjerzy z fizyljerami i lansjerami. Tu i ówdzie włóczyli się znów żandarmi polowi. Bardziej górne, gwardyjskie pułki zajęły samo Fontainebleau i najbliższą okolicę. Im bardziej zbliżał się Jerzmanowski do celu, tem droga stawała się ciaśniejsza. Biwakowano bowiem, gdzie się dało, i śpiewano ochrypłymi głosami piosnki żołnierskie, że major uważać musiał, by kto nie dostał się niebacznie pod kopyta Taurisa. Dalej znów pojono konie na całej szerokości gościńca, tak, że Jerzmanowski z wielkim tylko trudem przy pomocy powagi swego gwardyjskiego munduru mógł torować sobie drogę. Ale i to nienadługo się przydało, bo dalszy trakt dojazdowy do samego Fontainebleau był całkowicie zapchany przez ściągające tabory.

Zniecierpliwił się wreszcie Jerzmanowski i pchnął konia na najbliższą polną drożynę, by na przełaj dotrzeć czemprędzej do cesarskiego zamku, którego wyniosłe mury już zdaleka złociły się w purpurze zachodu pośród powodzi drzew. Tauris, zziajany długotrwałym galopem, robił już silnie bokami i człapał powoli, z widocznym wysiłkiem, nieczuły nawet na bolesne razy ostróg swego pana. Zrozumiał wreszcie Jerzmanowski, że konisko jest ostatecznie wyczerpane i padnie mu w drodze, jeśli dalej popędzał go będzie. Jechał tedy już zwolna, dając za wygraną, wpatrzony tylko w rysujące się w oddali ściany fontenebleowskiego zamku. Przygniatający zamęt myśli zawirował mu w głowie i to jedno ślepe, wiecznie niewidome pytanie:

— Co się za chwilę stanie?

Wtem, gdy wyjeżdżał na niewielki wzgórek, na którym wśród rozkołysanego morza ozimin stał wyniosły krzyż i błogosławił włośnie... na tejże samej drożynie, gdzieś od strony Berville, ukazał się jakiś starszy człowiek w szarym, tabaczkowym surducie i w podobnym kapeluszu, który pod pierzaje się laską, szedł samotnie przez pola i przystawał co chwila, by podniósłszy rękę do czoła spojrzeć w krwawą łunę, rozlaną na zachodzie.

Jerzmanowski, zajęty swemi myślami, nie spostrzegł go w pierwszej chwili. Jechał stępa, w inną zapatrzony stronę. Lecz w oczy nieznajomego starca wpadł widocznie zbliżający się jeździec, wpadł mundur szwoleżerski i wysokie, rogate, polskie czako ułańskie, bo przystanął na wzgórku pod krzyżem i zdjąwszy kapelusz z białej, jak śnieg głowy, czekał na spotkanie.

Tymczasem Jerzmanowski, podjeżdżając ku krzyżowi, zwrócił jednocześnie ku niemu głowę i ujrzał nieznajomego.

Widok ten poraził oczy jego, jak grom. Poderwał się w siodle, a dreszcz nagły przeniknął mu członki i serce zabiło żywiej.

— Kościuszko! — szepnęły drżące ze wzruszenia usta.

Koń stanął, a on wyprężył się i zasalutował, jak przed samym Cesarzem. Błysk entuzjazmu zapalił mu oczy. Bo to nie człowiek, lecz wizja wolnej Ojczyzny zjawiła mu się nagle. Zbudzona tęsknota porwała go oszołomiającym wirem. Krew polska zawrzała mu w żyłach. I naraz, sam nie wiedział, jak, — zeskoczył z konia i pchnięty jakąś nieprzepartą mocą, przypadł do stóp Naczelnika.

Kościuszko, zaskoczony tym niespodziewanym wybuchem nieznajomego sobie rodaka, cofnął się nieco.

(C. d. n.)

Z obrad Rady Ligi Nar.

Ciekawe obrazki.

Genewski korespondent jednego z pism niemieckich daje następujący barwny obrazek z ostatnich obrad Rady Ligi Narodów, połączony z charakterystyką najwybitniejszych jej członków:

Niewielka sala obrad wypełniona jest po brzegi. Setki obecnych tam dziennikarzy czyha z żarłocznością wilków na najświeższe wiadomości. Słyszy się gwar rozmów, prowadzonych w najrozmaitszych językach, angielskim, francuskim, włoskim, niemieckim, polskim — szczególniej w polskim!

Na podjum stoi, zawalony stosem map, dość długi stół, przy którym zasiada Rada Ligi.

W zasadzie powinien ten stół przejmować widza uczuciem głębokiej czci, bo przy nim rozstrzygają się losy narodów. Tymczasem w rzeczywistości jest to nieprawdą, bo, jeżeli wogóle coś się rozstrzyga, to za zamkniętemi drzwiami poufnych posiedzeń. Tam odbywają się narady i targi, a gdy porozumiono się wreszcie — wtedy następuje posiedzenie jawne.

Przewodniczący — **Chamberlain** — oświadcza: „Otwieram posiedzenie!" — a jakiś sprawozdawca odczytuje jakieś sprawozdanie, którego nikt nie słucha. Dziennikarze otrzymują to sprawozdanie w dwóch egzemplarzach po francusku i angielsku. Przewodniczący, po skończeniu czytania, wygłasza jedno słowo: „Przyjęto!" — i na tem koniec.

Skrzynki pocztowe polskie będą dalej wisiały w Gdańsku, lub p. Rault będzie i w roku przyszłym rządził na terytorjum Saary, albo coś podobnego.

* * *

Przewodniczącym posiedzeń Rady jest tym razem Anglik, Austin **Chamberlain.**

Nie sposób wyglądać więcej po angielsku, niż on. Szczupły, elegancki, rasowy. Twarz ściągła, wygolona. W prawem oku monokl. Złośliwi nazywają je „okiem Opatrzności".

Chamberlain wie o tem i to dodaje mu powagi. Patrząc na niego, gdy siedzi wyprostowany, milczący i z góry spoglądający na swych kolegów, ma się wrażenie, że oglądamy jakieś tajemnicze bóstwo na tronie. Ale i ono niekiedy się uśmiecha. Wtedy cały stół śmieje się, a przy stołach dziennikarzy daje się zauważyć coś w rodzaju wesołości o religijnym nastroju.

Za naszych jednak czasów miewają nawet bóstwa wzrok krótki. Chcąc tedy czytać, musi Chamberlain włożyć okulary i wtedy wygląda zupełnie inaczej, już nie tak po angielsku, czyli, jak zwykły śmiertelnik.

Gdy się atoli ma sposobność z nim rozmawiać, staje się przemiłym człowiekiem. Brytyjsko-wyspiarska pycha gdzieś niknie, mówi dużo, śmieje się głośno, czyni wrażenie, iż chce się wszystkim podobać.

Ale, gdy zasiadł na fotelu prezydjalnem i założył monokl — znów jest tajemniczem bóstwem.

Na prawo od niego siedzi Francuz, Arystyd **Briand**, jego antyteza na każdym punkcie.

Średniego wzrostu, zażywny, lekko przygarbiony. Obwisły wąs gallijski. Milczy i prawie się nie rusza, tak, że nie wiadomo, czy drzemie, czy tylko tak udaje.

Ale z chwilą, gdy zabiera głos, zmienia się odrazu. Silnie gestykuluje, a jego dźwięczny, niski głos rozlega się po sali. W ciągu mowy pokazuje się, że ten człowiek o ponurym wyglądzie jest bardzo dowcipny... „Oko Opatrzności" spogląda nań łaskawie.

Obok Brianda siedzi Włoch, **Scialoja,** z głową starego jurysty, a przy nim Hiszpan, **Quinones de Leon,** gruby, ale bardzo elegancki, jowialny.

Po lewej stronie Chamberlaina siedzą: sir Eric **Drummond** — „człowiek o olbrzymiej gaży" — przedstawiciel Japonji, przedstawiciel Belgji, przedstawiciel Urugwaju i wreszcie dr **Benesz,** przedstawiciel Czechosłowacji, ruchliwy do tego stopnia, że więcej wykazuje temperamentu milcząc, niż jego koledzy, gdy wygłaszają przemówienia.

Areopag ten uzupełnia naczelny tłómacz biur Ligi, p. **Parodi,** Szwajcar, który na język francuski przekłada angielskie przemówienia przewodniczącego.

* * *

Posiedzenie przed południem, posiedzenie po południu. Tempo coraz szybsze. Dziennikarzom zaczyna przykrzyć się życie. Nie jest to wcale synekurą udawać Opatrzność Europy. Przed, w przerwach i po posiedzeniach publicznych, obrady poufne, po tem obrady oficjalne, przyjęcia...

Wreszcie w sobotę wieczorem program wyczerpano. Spokój i powodzenie Europy zostały zapewnione na cały kwartał. Wszyscy śpieszą na kolej, aby jak najprędzej znaleźć się w domu u siebie...

Jak poznać fałszywe monety.

Wywiad z dyr. Mennicy Państwowej, p. Aleksandrowiczem.

Wobec pojawienia się wielkiej liczby fałszywych monet zdawkowych, zwrócił się współpracownik „Gazety Porannej" w Warszawie do p. Aleksandrowicza, dyrektora Mennicy Państwowej, z prośbą o udzielenie wskazówek, jak najłatwiej odróżnić monety prawdziwe od falsyfikatów.

— Jakich monet polskich ukazały się falsyfikaty?

— Monetami, które u nas fałszerze naśladują, są wyłącznie 50-cio i 20-to groszówki, poza któremi zauważono jedynie w paru wypadkach falsyfikaty monet srebrnych.

Fałszywych 50-cio i 20-to groszówek ukazało się niestety bardzo dużo, zwłaszcza pierwszych, jako znacznie korzystniejszych do fałszowania.

Są to wszystko jednakże naśladownictwa bardzo nieudolne, dzięki trudnościom technicznych, związanym z biciem monet niklowych. Niezbędne są tu maszyny do sztancowania, a co za tem idzie cały duży warsztat. Zmusza to fałszerzy do używania jedynie metali łatwo-topliwych, a przedewszystkiem ołowiu i cyny. Z materjału takiego monety mogą być odlewane i wtedy narzędzia niezbędne są niezmiernie prymitywne: forma gipsowa, łyżeczka do odlewania metalu w formę i pilniczek do wyrównywania kantów.

— Jak odróżnić takie falsyfikaty?

— Odznaczają się one bardzo niestarannym i niewyraźnym rysunkiem, oraz kolorem znacznie ciemniejszym od koloru monet niklowych. Dźwięk monet niklowych, jako kontrola ich prawdziwości, zupełnie nie może być brany pod uwagę, gdyż niejednokrotnie pęcherzyk powietrzna, zawarty wewnątrz pieniądza (co czasami pozostaje w metalu nawet po walcowaniu) zmienia ogromnie dźwięk, przygłuszając go i czyniąc jakby drewniany.

Należy podkreślić, że magnes jest najmiarodajniejszy, wszystkie spotykane dotąd falsyfikaty nie ulegają przyciąganiu przez magnes.

Polska jest jednem z nielicznych państw, które posiadają monety z czystego niklu, co ogromnie utrudnia wykonanie dobrych falsyfikatów, których u nas jeszcze nie zauważono. Fakt, że monetami fałszywemi, jakie spotykamy, są wyłącznie monety, odlewane przy pomocy bardzo prostych przyrządów, sprawia, że fałszowaniem zajmuje się bardzo wiele osób, czyniąc to każdy na małą skalę. Bardzo wiele z tych osób znajduje się pod kluczem, ciągle jednak policja wykrywa nowych.

Zjawisko tych licznych fałszerstw jest niebezpieczne jedynie dzięki swej masowości z jednej strony, oraz dzięki nieprzyzwyczajeniu się jeszcze naszej ludności do zwracania dostatecznej uwagi na kolor pieniądza i wykonanie rysunku.

Przy minimalnej nawet spostrzegawczości te dwie cechy we wszystkich dotąd spotykanych wypadkach pozwalają z największą łatwością zauważyć falsyfikat.

Jeszcze raz dodam, że najpewniejszym sprawdzianem nieomylnym we wszystkich wątpliwych wypadkach, o ile chodzi o pieniądz niklowy, jest magnes.

Likwidacja mieszkań prywatnych w gmachach rządowych.

Dowiadujemy się, że na skutek uchwały Rady Ministrów poszczególne urzędy państwowe przystępują do rejestracji mieszkań prywatnych w gmachach państwowych po zarezerwonaniu mieszkań dla celów reprezentacyjnych i służbowych pozostałe lokale winny być stopniowo opróżnione przy zastosowaniu przepisów o ochronie lokatorów oraz w miarę budowania domów dla urzędników. Likwidacje mieszkań prywatnych w gmachach rządowych przeprowadzać będą organy Min. Robót Publicznych.

Nowy kierownik departamentu w Min. Roln.

Jak nas informują, kierownikiem II departamentu leśnego w Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. został p. Stankiewicz, dotychczasowy urzędnik tegoż ministerstwa. Departament II, na którego czele stanął p. Stankiewicz, przejął kompetencje zlikwidowanych instytucyj „Polskie lasy państwowe" w Warszawie.

P. Moraczewski nie chce być wiceprezesem P. P. S.

Warszawa. (AW). Wiceprezes klubu P. P. S. Moraczewski zrezygnował wczoraj z tej godności.

———o———

P. SCHILLER DYREKTOR TEATRU BOGUSŁAWSKIEGO CHCE OBJĄĆ TEATRY LWOWSKIE.

Lwów. (AW.) Jak się dowiadujemy p. Schiller dyrektor teatru im. Bogusławskiego w Warszawie, jeden z współpracowników. Reduty zamierza się starać o Dyrekcję Teatrów Lwowskich. Za poparciem tej kandydatury wypowiadają się tutaj wszystkie sfery, które pragną uczynić z teatrów lwowskich potężną placówkę narodową i kulturalną. Zapowiedziano już w tej sprawie szereg konferencji, z których pierwsza odbędzie się 23 bm. w sali Kasyna i koła literackiego.

Śmiały napad bandytów na Kasę oszczędności w Teltow.

Berlin. (AW). Na Kasę Oszczędności w Teltow, przedmieście Berlina, dokonano onegdaj niesłychanie śmiałego napadu bandyckiego. Trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne wpadło do pokoju, w którym siedział kierownik Kasy i zażądało wydania wszystkich pieniędzy. Bandyci natychmiast potem zbiegli, kasjer rzucił się za bandytami w pościg i dzięki pomocy policjantów udało mu się schwycić dwóch. W kieszeni jednego z nich znaleziono część zrabowanych pieniędzy. Każdy z bandytów miał przy sobie po cztery nabite rewolwery.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ZIEMIOPŁODY.

Biała-Bielsko. 20 bm. Mąka żytnia I gat. 60. — WR 56, — IIb 39, — III 37, — pastewna IV 27, otręby żytnie 21; mąka pszenna „00" gg 65, — „00" 64, — „0" 60, — kuchenna pszenna 52, — Homeland 67, pszenna „0" g. Concordia 64, grysik pszenny GR 70, — F 66. Tendencja zniżkowa.

Gdańsk. 20 bm. (Not nieurz.). Pszenica 128—130 f. hol. 19.50—20.50, 125—127 f. hol. 19.00—19.50, 120—122 f. hol. 17.50—17.80, żyto 16.90—17.75. jęczmień I-a 15.40—16.00, gorszy 14.50—14.80, owies 14.—14.50, groch drobny 12, — Victoria 14—17, ospa żytnia 11.50, — pszenna 12.00.

Katowice. 20 bm. Pszenica 41.50—42.25, żyto 33.50—34.25, owies 29.50—29.75, jęczmień 27—29. Franco stacja odbiorcza: kuchy lniane 33.50—34.25, — rzepakowe 26 do 26.50, ospa pszenna 23—23.50, żytnia 21—21 i pół.

Lwów. 20 bm. Stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Mierne zainteresowanie dla pszenicy i jęczmienia browarowego przy słabej podaży. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe. Pszenica 29—41, żyto 31—32, jęczmień browarowy 31—33, przemiałowy 26—27, owies 31—33; ceny szacunkowe, bez transakcyj.

DRZEWO I PRZETWORY.

Kraków. 20 bm. Ceny ogółem nie zmienione. Tendencja lekko zwyżkowa z powodu przewidywanego braku materjału. Ruch nieco wzmożony. Ceny orjentacyjne są następujące: drzewo opałowe sosnowe 170—220, jodłowe 180—200, bukowe 140—170. Odpadki w krążkach około 0.60 za krążek. Drzewo opałowe rozumie się franco wagon stacja załadowania.

TOWARY KOLONJALNE.

Kraków. 20 bm. Tendencja dla kawy utrzymana. Zwyżka jaka zaznaczyła się przed dwoma tygodnimi utrzymuje się w dalszym ciągu. Zagranicą dla gorszych gatunków tendencja mocna, a lepsze nawet rzekomo słabsze, czego jednak dotąd nasz rynek nie odczuł. Zapotrzebowanie dość duże, zaspokojone w zupełności. Dla herbaty tendencja w dalszym ciągu zniżkowa. Każda aukcja w Amsterdamie przynosi dalszą lekką zniżkę. Rynek nasz jednak dotąd na zniżkę nie reagował, bo lekkie wahanie zagranicą wogóle nie są u nas obserwowane ze względu na wysokie cło. Ceny na naszym rynku utrzymane. Sezon zimowy w zupełności nie dopisał dla herbaty, zapasy były dość duże, tymczasem lekka zima podziałała ujemnie na jej zapotrzebowanie.

Warszawa. 20 bm. Ryż „Bassein" 66 zł, marki „Segundhi" 70 zł, „Patua" 95.50 zł, ceny za 100 kg fr. st. wag. lub z dostawą w śródmieściu.

SPIRYTUS.

Kraków. 20 bm. Ceny w hurcie za litr: spirytus denaturowany 0.55—0.67. W sprzedaży drobnej 0.75. Ruch mały. Warunki zbytu ciężkie, z powodu braku gotówki. Hurtownicy zaopatrzyli się przed styczniem w większe zapasy.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota popoł.: „Turoń“ — wieczorem: „Don Juan“.

Niedziela popoł.: „Szklana góra“ — wieczorem: „Don Juan“.

Poniedziałek: „Don Juan“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Sobota: „Cloclo“.

Niedziela popoł.: „Cloclo“ — wieczorem: „Cloclo“.

Poniedziałek: „Cloclo“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota popoł.: „Żoneczka z Variete“ — wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi“.

Niedziela popoł.: „Żoneczka z Variete“ — wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi“.

Poniedziałek: „Nasi najserdeczniejsi“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Wenecjanka“; dramat w 8 aktach.

Nowości: „Scherlock junior“; farsa w 6 aktach. **„Lekcja miłości“;** komedja w 6 aktach; razem 12 aktów!

Reduta: „Pająki Paryża“. Ostatnia część jako odrębna całość. 10 wielkich aktów! Program 2-godzinny!

Sztuka: „Świat i półświatek“; wspaniały dramat erotyczny sensacyjny w 8 wielkich aktach.

Uciecha: „Zalotny książę“; dramat w 8 aktach reżyserji Turżańskiego.

Wanda: „Dyktator dzikiego zachodu“; film o niebywałych sensacjach z dzikich stron Ameryki południowej.

—o—

NEKROLOGJA.

Z Gołębiowskich Walerja Gabryelska, wdowa po profesorze, zmarła 19 marca w 80 roku życia. Pogrzeb dziś 21 marca o gdz. 4 popoł z kaplicy cmentarnej.

Celina Piechowiczówna, zmarła 19 marca w 22 roku życia. Pogrzeb dziś 21 marca o gdz. 5 popoł. z kaplicy cmentarnej.

ZAMIEJSCOWI:

Juljan Mazurek, dyrektor gimnazjum im. Kopernika we Lwowie, zmarł w 54 roku życia.

—o—

DYŻURY NOCNE APTEK

sobota 21 bm.:

Apteka pod Słońcem, Rynek A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej l. 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9.

—xox—

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0.05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1.55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Żywca	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18·20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·10**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		10·46	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

—o o o—

Wyniki śledztwa w sprawie pożaru na lotnisku wojskowem w Rakowicach.

Kraków, 21 marca.

Jak się dowiadujemy, **śledztwo wojskowe w sprawie pożaru hangaru z 5 samolotami na lotnisku w Rakowicach** pod Krakowem posunęło się o tyle naprzód, że **aresztowany** szeregow. Otto **Krawczyński przyznał się** do manipulowania lampką acetylinową w warsztacie hangaru.

Krawczyński podał, że **przy lutowaniu części naczynia kuchennego powstał nagle silny płomień.** Niewątpliwie **zajęły się wtedy części drewniane warsztatu i spowodowały pożar całego hangaru.**

Echa kradzieży wotów z cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele O. O. Karmelitów na Piasku.

Wczoraj odbyła się w krak. sądzie okręg. karnym przed sędzią drem **Stuberem** rozprawa przeciw Wojciechowi **Dudzie,** lat 23, bez zajęcia, **oskarżonemu o kradzież wotów z cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku.**

Kradzież ta popełniona została w grudniu ub. r. a **zauważył ją przeor zakonu, ks. Walczak, w wieczornych godzinach,** obchodząc kościół.

Wedle spisu inwentarzowego **sprawca skradł z obrazu Matki Boskiej złoty łańcuszek damski, złotą bransoletkę damską z brylantami, sznur bursztynów, sznur pereł, 4 nitki grubych korali, 6 nitek cieńkich korali, złotych naszyjnik dziecinny, sznur granatów i mały złoty łańcuszek.**

W czasie dochodzeń policyjnych **znaleziono u jednej podejrzanej dziewczyny dwa sznury korali,** które — jak zeznała — **otrzymała w podarunku od Wojciecha Dudy.** Ponieważ przeor zakonu OO. Karmelitów, ks. Walczak **rozpoznał w tych koralach skradzione precjoza** z obrazu cudownego, przeto **Dudę aresztowano.**

Na wczorajszej rozprawie oskarżony **wyparł się kradzieży** i twierdził, że zakwestjonowane **korale wziął swej matce** i wręczył je owej znajomej dziewczynie. **Matka Dudy zeznała zgodnie z oświadczeniem syna,** a nadto podała, że korale, które jej syn zabrał, przewlókł dla niepoznaki na inne nitki. Z powodu braku dostatecznych dowodów winy i sprzecznych zeznań świadków sędzia **uwolnił Dudę od winy i kary.** Oskarżał prok. **Golik,** obrońcy Duda nie miał.

Wielka kradzież w gmachu Kasy Skarbowej przy ulicy Wiślnej.

Kraków, 21 marca.

Wczoraj około g. 11.45 w dużej sali Kasy Skarbowej wydarzył się fakt niesłychanie **śmiałej kradzieży kieszonkowej:** Oto urzędnik administracji „Gońca Krakowskiego“ p. **Kochan** stanął przed okienkiem kasy, by uiścić należytość za patent. W chwili, gdy p. Kochan wydostawał z portfelu nakaz płatniczy i portfel z pieniądzmi położył na pulcie przy okienku, **kilku stojących obok zawodowych złodzieji kieszonkowych porwało niespostrzeżenie portfel wraz z całą gotówką 1,300 zł.**

Na alarm poszkodowanego **zamknięto wprawdzie wejście do sali kasy, niestety jednak dopiero w kilkanaście minut po spostrzeżeniu kradzieży, — tak, iż złodziej mógł całkiem swobodnie wyjść z gmachu.** Spóźniona rewizja obecnych nie dała oczywiście żadnego rezultatu. Podejrzane w czasie rewizji było zachowanie się niejakiego Henryka **Landaua,** który w czasie kradzieży **nie umiał wytłumaczyć policji po co przyszedł do Kasy Skarbowej,** a następnie gdy administrator „Gońca Krak.‘ p. Marjan Bobrowski zażądał zrewidowania go, — **Landau rzucił się na p. Bobrowskiego, począł go bić, nie chcąc w żaden sposób dopuścić do rewizji.**

Morderczy strzał przez okno.

Kraków, 21 marca.

Pow. komenda PP. w Brzesku zawiadomiła telefonicznie krak. EUŚ., iż w nocy z 19 na 20 bm. nieznany sprawca **strzelił z karabinu „Werndla‘ przez okno do Piotra Płanety,** gospodarza, bawiącego chwilowo w domu sąsiada Marcina Ślusarskiego w Woli Dębińskiej, **kładąc go trupem na miejscu.**

Zwłoki pozostawiono na miejscu zbrodni do dalszego zarządzenia władz. Energiczne dochodzenia w toku, powody morderstwa na razie nie ustalone.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 20 BM.:

Grand Hotel: Kaspar Fischer — Wieliczka; Mikołaj Piotrowski — Warszawa; Jakób Zeitner — Biała; Sewerynowie Dolańscy — Grębów; Mieczysław Rąbalski — Zbytyń; Marja Kępińska — Moszczanica; Emilowie Pillersdorfowie — Bielsko; Dr Roman Jarosz — Drohobycz; Prof. dr Wład. Abraham — Lwów; Walerjan Karasiński — Kopyczyńce.

Hotel Saski: Dr Kazimierz Żurawski — Warszawa; Jakób Bock — Warszawa; Kazimierz Święcicki — Bochnia; Kamil Wachlowski — Jaworzno; Fr. Wiktor Kamocki — Warszawa; M. Dornbaum — Warszawa; Wład. Radwan—Rawałowice; Dr Maks Hendler — Wiedeń; Leonard Krzyczyński — Łódź; Józef Śliwiński — Warszawa; Józef Drzewiecki — Sosnowiec; Aron Rummelmann — Warszawa; Baruch Dickmann — Wiedeń; A. Nizinkiewicz — Lwów; Dr W. Bruchnalski — Lwów; Jan Penot — Karwina.

—o—

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 22 bm. podczas mszy św. o godz. 12 p. M. Dołężanka, prof. St. Bursa, A. Salawa (śpiew), L. Leszek (organy) wykonają utwory wielkopostne.

PRZYJAZD MINISTRA ROLNICTWA DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, z końcem bieżącego miesiąca przybędzie do Krakowa minister rolnictwa i dóbr państwowych, p. Janicki, w towarzystwie dyrektorów departamentów tegoż ministerstwa. Pan Janicki odbędzie konferencję z przedstawicielami rolnictwa celem wysłuchania postulatów sfer rolniczych oraz ustalenia akcji rządowej pomocy dla ludności wiejskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi.

EGZAMIN NA KURSIE PRZODOWNIKÓW P. P. W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste zakończenie 3-chmiesięcznego kursu przodowników pol. państw. przy okręgowej komendzie P. P. w Krakowie. Egzamin poprzedziło nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku, odprawione przez przeora ks. Walczaka. Po mszy św. kompanja kursistów udała się do koszar przy ul. Siemiradzkiego, gdzie rozpoczął się egzamin przed komisją. W skład komisji weszli: delegat głównej komendy policji z Warszawy insp. Ludwikowski, okręgowy komendant pol. krak. insp. Pilch, przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości prok. Sozański, naczelnik oddziału bezpieczeństwa publicznego w województwie krak. radca hr. Skarbek i dyrektor krak. policji dr Styczeń. Egzamin wykazał dobre przygotowania kursistów i dokładne obznajomienie się z przedmiotami nauki. Zasiadało 51 kandydatów.

W SPRAWIE NADAWANIA PRZESYŁEK POCZTOWYCH otrzymujemy następujące zawiadomienie od Dyrekcji Poczt i Telegrafów:

Nadawcy przesyłek pocztowych, nie posiadający książki nadawczej, mogą używać, celem nadawania większej ilości przesyłek rejestrowanych luźnych arkuszy nadawczych, które są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych po 2 gr. za sztukę (mniejszy format na 20 przesyłek) wzgl. po 4 gr za sztukę (większy format na 30 przesyłek).

Posługiwanie się książką nadawczą wzgl. arkuszami nadawczymi upraszcza i przyspiesza przyjmowanie przesyłek. Wobec tego zaleca się w interesie publiczności i ku jej wygodzie jak najszersze korzystanie z tego nowego urządzenia.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono za 1 litr mleka zbieranego 20—25 gr, niezbieranego 30—35 gr., śmietany słodkiej 0.50—0.60, kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg masła 5.30 do 5.20, sera 1—1.20, 1 szt. jaja 0.09—0.10 gr, kurę 4—7 zł, kaczkę 5—7 zł, gęś 6 do 12 zł, indyka 14—18 zł, 1 kg ziemniaków 13—14 gr, buraków 14—16 gr, marchwi 24—26 gr., cebuli 55—65 gr, czosnku 2.50—3 zł, 1 szt. karpiela 4—8 gr, kalarepy 5—20 gr., 1 kg szpinaku 0.60—1 zł, 1 kg jabłek 1.20—1.50, gruszek 1.40—2 zł.

ZWINIĘCIE FILJI BIURA MELDUNKOWEGO DYREKCJI POLICJI. Z dniem 1 kwietnia br. zwiniętą zostanie filja biura meldunkowego dyrekcji policji przy V kom. PP. w Krakowie. **Mieszkańcy dzielnic** 9-ej, 21-ej i 22-giej są obowiązani od powyższego dnia uskuteczniać wszelkie zgłoszenia dotyczące mel

-dunkowych przepisów wprost w biurze meldunkowem dyrekcji policji przy ul. Zacisze Nr. 5.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI U RABINA. Chielowi Horowitzowi, rabinowi w Tarnowie, przy ul. Nowej 12 dnia 11 bm. skradziono z mieszkania parę złotych kolczyków z brylantami, złotą szpilkę do krawatki, pięć sznurków pereł i djadem z pereł, łącznej wartości 5000 zł.

UJĘCIE KIESZONKOWCA. Aresztowano Franciszka Baratowicza z Krakowa za kradzież kieszonkową 67 zł na ulicy na szkodę Janiny Nowak. Pieniądze odebrano.

PRZYKRE SKUTKI SNU. Antoninie Poładecznik, zam. w Częstochowie Jasna 11, skradziono podczas snu w poczekalni II kl. na krak. dworcu osob. walizę skórzaną z 1 parą bielizny, kaftanikiem i ręcznikiem, ogólnej wartości 50 zł.

———ooo———

KRAKOWSKIE KOŁO TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚRED. I WYŻSZYCH zawiadamia, że dziś, tj. w sobotę dnia 21 bm. o godz. 7 wieczorem w sali 39 Coll. Novi odbędzie się posiedzenie Koła, na którem prof. Ignacy Chrzanowski wygłosi odczyt na temat: „Wartości moralno-polityczne romantyzmu polskiego“, po czem nastąpi wybór delegatów Koła na Zwycz. Walne Zgromadzenie T. N. Sz. Śr. i W. w Wilnie. Wstęp wolny, goście mile widziani.

REWIZJA KONSTYTUCJI MARCOWEJ. Ostatni odczyt z tego cyklu wypowie w niedzielę 22 marca br. o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika U. J. prof. Uniw. Jag. dr. Wł. Leopold Jaworski. Odczyt nosi tytuł: „Indywidualizm i uniwerzalizm w Konstytucji marcowej“.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW BANKOWYCH odbędzie się w niedzielę 29 marca br. o godz. 10 przepoł. w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6. W razie braku kompletu Zgromadzenie rozpocznie się o pół godziny później.

PORANEK SYMFONICZNO-WOKALNY odbędzie się staraniem Towarzystwa Żałobnego Krzyża w teatrze im. Jul. Słowackiego w niedziele 22 bm. o godz. 11 przedpoł, na którym odegrana będzie „Polonja“ (utwór ks. dra B. Rizzi). Współudział przyjęli: art. malarz prof. Uziembło, art. op. p. Karolina Wolska-Sobańska, Chór Tow. Oratoryjnego i orkiestra symfoniczna Zawod. Związku Muzyków Polskich. Na zakończenie — żywy obraz (Cud nad Wisłą) układu prof. p. H. Uziembły. Dochód na budowę pomnika dla młodzieży krakowskiej poległej w obronie granic Polski.

BRONISŁAW HUBERMANN, słynny mistrz skrzypków, tak dobrze znany Krakowianom, który obecnie ze wszystkich skrzypków święci największe trjumfy, wystąpi w niedzielę dnia 22 bm.

WIECZÓR SONAT, w wykonaniu świetnych artystów: Ireny Koseckiej (skrzypaczki) i dra Edwarda Steinbergera (pianisty) odbędzie się we czwartek 28 bm. w Starym teatrze.

KONCERT AKAD. CHÓRU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO „OBILIC“ odbędzie się we wtorek dnia 31 bm. Bilety są już do nabycia u. J. Lipskiego, Sławkowska 8.

55 AUKCJA KSIĄŻEK w Towarzystwie Miłośników Książki odbędzie się dziś w sobotę 21 o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. św. Jana 14, II p. Na licytacji znajdą się książki z różnych zakresów.

——— o ———

Marja Frankowska księżniczka perska

Zaledwie przebrzmiała w Paryżu senzacja aresztowania pięciu krwawych apaszów, którzy genjalnie, z niezwykłą zuchwałością dokonywali zamachów rabunkowych w śródmieściu Paryża i po aresztowaniu okazali się Polakami, a już nową senzację w Paryżu wywołała afera kryminalna Rakazin Kadszy księżnej perskiej, po której aresztowaniu policja przekonała się, że rzekoma księżna perska jest Polką i pochodzi z Warszawy. Szczegóły aresztowania Marji Frankowskiej są następujące:

Depesze z Paryża doniosły przed kilkoma dniami o aresztowaniu księżniczki perskiej, która różnych kupców oszukała na ogólną sumę sześciu miljonów franków. Pierwszy przeciwko niej wniósł skargę fabrykant samochodów, któremu była winna 80.000 franków. Za nim poszli inni i w kilku dniach liczba skarg doszła do sześćdziesięciu. Gdy wydano rozkaz aresztowania księżniczki, urzędnicy policyjni nie znaleźli jej już w domu. Odszukano najpierw i aresztowano jej brata, który w oszukańczych przedsięwzięciach niemałą odegrał rolę, a dopiero w kilka dni później odnaleziono księżniczkę u przyjaciółki.

Pisma francuskie podają obecnie, iż rzekoma księżniczka perska jest Polką i nazywa się Frankowska. Podczas pobytu w Paryżu poznała ona księcia perskiego Rakazin Mirza Kadszę, który się w niej zakochał i postanowił z nią się ożenić. Mimo sprzeciwu rodziny postawił na swojem i cudnej urody Marja Frankowska została księżną perską.

Przed dwoma laty małżeństwo rozeszło się. Księżna używała jednak dalej nazwiska i tytułu męża, opierając się na tem, że według praw perskich rozwód nie istnieje. Książę zresztą utrzymywał stosunki ze swoją dawną żoną i niedawno miała list od niego z Nowego Jorku. Z zeznań złożonych przed sędzią wynika, że książę pojechał do Ameryki, aby tam spieniężyć klejnoty i zapłacić długi swojej żony. Obstaje ona uparcie przy twierdzeniu, że wszystkie długi będą zapłacone i nikt nie zostanie poszkodowanym.

Mimo tych zapewnień sędzia po przesłuchaniu kazał odstawić ją do więzienia St. Lazare. Usłyszawszy to zbladła i prosiła o szklankę wody. Gdy jej wodę podano, wsypała do niej jakiś proszek. Zanim jednak zdołała wodę wypić wyrwano jej szklankę z rąk, zapobiegając samobójstwu, proszek ten był bowiem trucizną. Przy rewizji osobistej znaleziono w torebce nabity rewolwer, a za pończochą ukryty medaljon z morfiną. Obecnie nad księżniczką roztoczono ścisły nadzór, aby zapobiedz ponownemu targnięciu się na życie.

TABLICA PAMIĄTKOWA LUCJANA BOCHENKA. Jak już donosiliśmy, we środę w kościele św. Piotra odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci śp. rotmistrza 8 p. ułanów Lucjana Bochenka, ufundowany przez Komitet dla uczczenia pod przewodnictwem p. Artura Potockiego.

Na tablicy z czarnego marmuru mieści się harmonijnie rozłożony napis:

Lucjanowi Bochenkowi, rotmistrzowi 8 p. ul. ks. Józefa Poniatowskiego, * 1874 w Krakowie, † 6 listopada 1923, który poległ w obronie prawa, pełniąc obowiązek żołnierski. Cześć Jego pamięci!

Tablicę tę wykonała według projektu artysty firma kamieniarska Br. Trembecczy w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wolne posady.

FARBIARZA do garderoby dla jednej z krakowskich firm poszukuje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

MASZYNISTĘ majstra do elektrowni na prowincję poszukuje Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

MECHANIKA do naprawy maszyn do pisania na prowincję. Zgłoszenia Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

FRYZJERA damskiego do jednego z większych zakładów w Wilnie poszukuje Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

CUKIERNIKA do fabryki czekolady poszukuje Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, Podzamcze 30.

BONĘ starszą do dzieci na prowincję poszukuje Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

BIURALISTÓW wszelkiego rodzaju poleca Państwowy Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

FABRYKA papy poszukuje majstra ewentualnie kierownika. Zgłoszenia do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROBOTNIKÓW i robotnice sezonowe może dostarczyć natychmiast Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

PŁYWAKÓW wyszkolonych, umiejących zarazem kierować łodziami na Wiśle, poszukuje od 1. V. br. Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

Poszukujący posad

REPATRJANT z Władywostoku, lat 42, dozorca domu, mający na utrzymaniu rodzinę z 5 osób, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Państwowego Urzędu Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

Rozmaite

SPRZEDAM TANIO bilard sławnej firmy wiedeńskiej Seifert Shne w bardzo dobrym stanie. Oprócz tego sprzedam sześć doskonałych, prawie nowych i niezwykle czułych kul bilardowych. Chcący nabyć mogą się zgłosić: Hotel „Imperial", Kraków, ul. Kopernika 8.

SPRZEDAM TANIO znakomity automat elektryczny orkiestrjon dużych rozmiarów, bardzo zdobny, z doskonałymi efektami świetlnymi. Gra czysto i zastępuje w zupełności trzydziesto osobową orkiestrę. Do tego motor elektryczny w bardzo dobrym stanie. Panowie reflektanci raczą się zgłosić: Hotel „Imperial", ul. Kopernika 8. Pp. reflektanci z prowincji mogą się porozumieć listownie pod adresem: Sperling, Kraków, Kopernika 8.

DZIELNYCH zastępców poszukuje się do sprzedawania nadzw. ładnej i łatwo sprzedającej nowości. Oryginał i bliższe szczegóły przy nadesłaniu 10 zł lub przez zaliczkę. Dom 2 wysyłkowy, Mik. Gallina Bielsko, Śląsk, Węglowa 6. 142

POSZUKUJĘ pomieszkania składającego się z 3—4 pokoi i kuchni. Warunki stosownie do umowy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Umowa". 81

OGRODNIK z wykształceniem fachowem i długoletnią praktyką pierwszorzędną, wykazaną świadectwami, znajdzie stałą posadę w ogrodach Dyrektora Zakładu Przemysłowego w Zachodniej Małopolsce. Pomieszkanie, opał i światło do dyspozycji — pobory według umowy. Podanie z odpisami świadectw i fotografją należy odesłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Ogrodnik 25". 2225

PRAGNĘ poznać panienkę inteligentną, sympatyczną (posag wymagany), którаby posiadała umeblowane przynajmniej 2 pokoje z kuchnią. Sprawę traktuję poważnie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak". pod „Sympatja". 84

PANIENKA licząca lat 18, blondynka, pragnie poznać mężczyznę do lat 25, na stanowisku, szlachetnego i sympatycznego. Zgłoszenia pod „25" do Adm. „Gońca Krakowskiego". 83

OBWIESZCZENIE.

Wydział powiatowy w Kosowie (Województwo Stanisławów) imieniem Zarządu gminy Polanki rozpisuje niniejszem licytację ofertową na wydzierżawienie wyłącznego prawa poszukiwania, kopania lub wiercenia i wydobywania ropy naftowej, olejów ziemnych, wosku ziemnego, asfaltu i bitumicznych minerałów Państwa niezastrzeżonych na parcelach gruntowych w skład wyk. hip. L. 141, gminy katastralnej Polanki wchodzących a stanowiących majątek gminy Polanki, na przeciąg lat 25 od dnia podpisania formalnego kontraktu.

Pisemne oferty, przez oferenta podpisane i opieczętowane przy dołączeniu poręcznego w wysokości 50 zł w gotówce lub papierach wartościowych, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Kosowie w terminie nieprzekraczalnym **do dnia 24-go kwietnia 1925, godzina 12-ta.**

Otwarcie ofert nastąpi komisjonalnie w dniu następnym 25-go kwietnia o godzinie 11-tej.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelarji Wydziału powiatowego w Kosowie. 2273

Za Wydział Powiatowy:

Sekretarz: **Biłas.** Komisarz rządowy: **inż. Lisowski.**

KONKURS

ogłasza Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie na posadę **kierownika hurtowni tytoniowej w Krakowie.** Wymagane kwalifikacje: uzdolnienie fachowe, znajomość prowadzenia ksiąg handlowych, nieposzlakowane życie. Płaca według umowy. Wymagana kaucja 10.000 zł albo gwarancja bankowa lub też poręczenie osób trzecich.

Podania należy składać na ręce sekretarza Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie przy ul. Podzamcze 30 do dnia 26 marca 1925. Objęcie posady z dniem 1 kwietnia br.

Do podań należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, ewentualnie metrykę ślubu, 2) świadectwo poprzedniej służby, 3) świadectwo szkolne, 4) świadectwo zdrowia, 5) świadectwo moralności, 6) fotografję, 7) przebieg życia (curriculum vitae), 8) świadectwa wykazujące znajomość księgowości.

Pierwszeństwo przy uzyskaniu powyższej posady mają inwalidzi.

POPIERAJMY

przy obsadzaniu posad w pierwszym rzędzie naszych inwalidów i wdowy po wojskowych!

Następujący inwalidzi i wdowy po wojskowych poszukują posad:

1) Wszołek Jan, pom. handl.
2) Hajduk Józef, b. urz. poczt., poszukuje posady kancelaryjnej.
3) Dudziak Stanisława poszukuje pracy jako krawczyni, ew. biurowej.
4) Milczanowski Tomasz — do jakiejkolwiek pracy.
5) Zieliński Aleksander — ślusarz wykwalifikowany.
6) Koczenarz Stanisława, b. nauczycielka, poszukuje posady biurowej, wzgl. lekcji.
7) Mateja Jan, koszykarz.
8) Kopeć Marja, 7 klas szkoły powsz., poszukuje posady biurowej lub pom. handl.
9) Czesak Piotr poszukuje posady woźnego lub stróża
10) Rysik Stanisław poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Zgłoszenia do Związku Inwalidów Wojennych, Kraków, Podzamcze 30.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowiesa.